Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków". Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie, J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 207. Kraków, sobota 11 maja 1907 r. Rok XV.

Nauczycielstwo i ludowcy.

Stara to prawda, że za pieniądze wszystko kupić można, i każdy się o tem łatwo przekonać może, jeżeli jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma za co kupować. Przeglądając numera „Przyjaciela ludu" z okresu przedparlamentarnego, mimowoli nasuwa się myśl, że cała ta wielka życzliwość i ofiarność dla nauczycielstwa, to tylko wabik, aby zyskać poparcie przy wyborach. Aby wszystkich poruszyć, chwali się p. Stapiński, że pod jego brudny sztandar garnie się cała jedenastotysięczna rzesza nauczycielska; to też śpieszy na wiec nauczycielski w Rzeszowie, Krakowie i Białej, przemawia, wszystko przyrzeka, chociaż nic nie ma, a potem z dumnie podniesioną głowa jak ongi Cezar, krzyczy: „Przybyłem, przemówiłem i zwyciężyłem. „Całe nauczycielstwo to stado owiec, a jam jego pasterz. Gdzie mu wskażę drogę, tam pójdzie i błogosławi nawet wspaniałomyślnie tę tak tanio obietnicami kupioną armię, pisząc wielkiemi literami: Boże błogosław nauczycielstwu ludowemu.

Zapomniał jednak p. Stapiński, że nie wszysey są tak łatwowierni i bezkrytyczni, że i między nauczycielami są ludzie rozważni i ostrożni i że są oklaski szczere ale są i takie jakiemi się darzy aktorów po nieźle odegranej roli. Tych ostatnich nauczycielstwo mu nie szczędziło, bawiąc się sztucznym zapałem pana posła, który opierając się na zapewnieniach niektórych ogniskowych osobników, sądził, że tem sobie wszystkich ujął. Użył nawet fajerwerku, stawiając wniosek nagły o zrównanie płac nauczycieli z płacami trzech ostatnich rang urzędników, bo wiedział że tem sobie interesowanych skaptuje, a bojąc się znów zarzutu ze strony ludu, że się jego kieszenią sam rozporządza, zastrzegł się przezornie przy rozprawie sejmowej, aby to podwyższenie nie odbyło się kosztem podwyższenia dodatków krajowych. Co za życzliwość dla wszystkich, a właściwie dla siebie. Jednych się strzyże, drugich się mydli i interesik jakoś idzie, bo złote góry użyte za wabika zawsze wywierają wpływ magnetyczny na niektóre jednostki.

Prawda, że podbił sobie w ten sposób paczkę zwolenników, którzy zajadle za nim i jego wybranymi agitują, ale tych nauczycieli wcale nie żałujemy. Są to ludzie młodzi, niedoświadczeni, albo chciwi i życia i użycia i rzecz dziwna, najmniej praktycznie nad oświatą ludu pracujący, a nieraz i tacy, którzy za dyscyplinarkę szukają w ten sposób zemsty.

Większość ogromna jednak dojrzała i rozważna nie zeszła i nie zejdzie z drogi, którą kroczy mimo cierni i niedostatku, z drogi pracy dla Boga i ojczyzny. Tych żadne obietnice i wysiłki, ani p. Stapińskiego, ani Daszyńskiego, ani Breitera z drogi prawej sprowadzić nie zdołają, bo chcą pracować dla szczęścia całego społeczeństwa a nie ambitnych jednostek. My nie zapomnieliśmy co mówił nasz wieszcz: „Ja kocham cały naród". U nas narodem są wszystkie stany, a nie jak u ludowców tylko chłopi, i dlatego pragniemy szczęścia dla wszystkich stanów, a w tym, który rozpala walkę klasową widzimy zdrajcę i żywimy do niego żal i pogardę, bo ten niszczy owoc naszej długiej znojnej pracy, a szczęście ojczyzny podkopuje.

Ale są i inne przyczyny, że z ludowcami łączyć się nie możemy, lecz owszem musimy zwalczać ich jako największych szkodników i wrogów szkoły i oświaty.

Szkoła ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać. A czy pomyśleli ludowcy jak oni nam to zadanie utrudniają. Tyle skarg na zdziczenie młodzieży, na szerzącą się demoralizację. Brudy drukowane, brudy na zgromadzeniach przy dzieciach głoszone, wsiąkają w dusze naszych uczniów i ze smutkiem widzimy zanik posłuszeństwa, pilności, pobożności, uszanowania dla starszych, a panowie ludowcy zaczynają się już mieszać do czynności naszych w salach naukowych, dają nam lekcje dydaktyki, pedagogii, ba nawet gwałtem zabierają na swoje wiece sale szkolne, jak to się stało w Rzeszowskiem. Młodzież straciła poszanowanie prawa i obowiązku, ucieka przed kościołem, przyswaja sobie coraz gorszy słownik przezwisk zapożyczonych od „Przyjaciela" i nimi się hojnie częstuje; oto owoce kilkuletniej pracy ludowców. I powstaje mimowoli przypuszczenie, że to wszystko robi się z rozmysłem, bo im woda mętniejsza tem lepiej rybki łowić można i prędzej raj socjalistyczny stanie się rzeczywistością i zapanuje siła nad rozumem.

My nie możemy być ludowcami i dlatego, bo jesteśmy katolikami a katolikowi nikogo nie wolno nienawidzić. My chcemy kochać bliźniego, więc dążymy do harmonii w całym narodzie, więc musimy potępić ustawiczne podjudzanie biednych przeciw bogatym, szczucie na duchowieństwo. Próżne wołanie „Monitora", które nie wiem dlaczego „Szkoła" jako dowód życzliwości dla nauczycielstwa uznała. „Przepędźmy czarną mafię, radykalizujmmy społeczeństwo aby mu i sobie szczęście zapewnić. „Tak pisać może ten, co nie miał czasu lub może nie umiał zastanowić się, czem religia jest dla człowieka. Gdyby zadał sobie trudu trochę, przyszedłby do przekonania, że wiara daje ludowi szczęście i dobrobyt. Tak panowie ludowcy!

Człowiek krępujący się zasadami wiary nie stanie się zbrodniarzem, nie będzie pasożytem społeczeństwa, lecz pracownikiem najpożyteczniejszym. Dla niego nie potrzeba kryminałów, żandarmów, sądów, u niego prawo w sercu stróżem, a praca szczęściem nie utrapieniem. Lud wierzący to ostoja naszej ukochanej katolickiej Polski. I ten to skarb chcą wydrzeć ludowi Stapinszczycy pisząc różne paszkwile na duchowieństwo, szydząc z obrzędów, a nawet w parlamencie z innowiercami nad tem pracują. Czyż łącząc się z nimi mamy występować przeciw sobie samym, przeciw szczęściu ludu a nawet szczęściu własnemu?

Nie pójdziemy i dlatego z ludowcami, bo cenimy rozum i pracę, a oni te przymioty uznali za zbyteczne. U nich brutalność i gburowatość to najważniejsze przymioty i dlatego takich tylko uznają za przedstawicieli narodu i pragną ich posłać do parlamentu. Więc pocóż szkoły, poco nauka, kiedy samo urodzenie się chłopem, daje patent mądrości najwyższej i czyni wybrańcami całego narodu!. Kto rozum ceni, ten musi inaczej przecież sądzić, a ci nauczyciele, którzy będą popierać swych kandydatów tylko dlatego że są chłopami, niechże sobie sami napiszą wyrok na swe wykształcenie.

A wreszcie i to nas dzieli od ludowców że nie chcą być szczerze Polakami. Dla nich Koło polskie niepotrzebne, — tylko chłopskie, oni myślą tylko o sobie, u nich prywata gra główną rolę, a my mamy na oku szczęście i całość Ojczyzny. To nie ci, co z Kościuszką szli razem na wspólnego wroga. Oni chcą pracować dla siebie, a my dla wszystkich, więc miejsca tam dla nas niema. I my pragniemy lepszej doli ludu naszego, ale dążymy do tego drogą inną, co prawda cięższą, ale pewną. W czytelniach, związkach, kółkach rol., kasach z ludźmi dobrej woli się łączymy i dźwigamy stopniowo oświatę i dobrobyt, bo kierujemy się słowami Syrokomli:

Kościół, dwór, szkoła i chatka
To Boża polska czeladka.

Więc nauczycielstwo nie może pójść z ludowcami, boby się zaparło wszystkich swoich ideałów...

J. T.
nauczyciel

Ruch przedwyborczy.

Wczoraj o godzinie 5 wieczorem odbyło się w hali zbożowej w gmachu Izby handlowej zgromadzenie przedwyborcze urzędników i właścicieli realności z okręgu kleparskiego. Przewodniczył zastępca dyrektora kolejowego p. Soleski i inspektor kolejowy dr. M. Starzewski. Kandydat inżynier Edmund Zieleniewski w przeszło godzinnej mowie przedstawił potrze by miasta, kraju i państwa, które zdaniem jego należą do najbardziej naglących i które kandydat przyrzeka gorąco popierać W dyskusyi rabierali głos: pp. Hirszberg Tabaczyński, Wojciechowski, Bolechowski i St. Nowicki. Po udzieleniu odpowiedzi na interpelacje i wyjaśnień — zgromadzenie jednomyślnie przez aklamacyę uchwaliło kandydaturę p. Zieleniewskiego. W końcu przewodniczący wzywając wszystkich do wzięcia udziału w akcie wyborczym, zamknął zgromadzenie.

* * *

Zgromadzenie urzędników i służby pocztowej

Wczoraj obradowali w sali na „Kotłowem" urzędnicy i służba pocztowa nad kandydaturami Krakowa. Obecnych było przeszło 200 wyborców, przewodniczył starszy kontrolor pocztowy p. Oskar Lesich.

Referent p. Dąbrowski oficyał pocztowy przedstawił postulaty urzędników pocztowych. Za najpilniejsze uważał referent następujące: zniesienie tajnej kwalifikacyi, wydanie pragmatyki służbowej, jawność sądów dyscyplinarnych, zniżenie godzin pracy do sześciu, święcenie niedzieli i świąt, względnie 25 godzinny spoczynek raz w tygodniu uregulowanie awansu, by urzędnik po 23 latach służby otrzymał ósmą rangę, uregulowanie urlopów, zabezpieczenie państwowe od wypadków itd.

Nowej regulacyi płac urzędnicy już się nie spodziewają w najbliższym czasie, a ponieważ po złożenie jest nieznośne, dlatego referent sądzi, że tylko usunięcie lub złagodzenie obecnych warunków ekonomicznego życia poprawi byt urzędników. Dlatego mowca zapytuje kandydata dra Petelenza, jakie zajmie stanowisko w parlamencie wobec sprzeczności interesów agrarnych, które będą miały tam silną reprezentacyę z interesami ludności miejskiej, przygniecionej drożyzną najpotrzebniejszych produktów.

Następni mowcy interpelowali kandydata w sprawie interesów i potrzeb poszczególnych kategoryi urzędników i służby pocztowej.

Oficyał p. Mieser wyrażał przekonanie, że przyszły parlament nie będzie dbał o urzędników, tem mniej zdaniem mowcy należy się spodziewać od Koła polskiego. Mowca interpeluje kandydata, czy będzie uważał solidarność Koła polskiego za obowiązującą, jeżeli ono zajmie stanowisko postulatom urzędników nie przychylne.

Smutne położenie oficyantów omawiali pp. Ores i Lubański, postulaty ekspedyentów i podurzędników pp. Tułasiewicz, Narowski, Witeszczak i inni, poczem kandydat dr. Petelenz skreślił swoje stanowisko wobec postulatów pocztowców jako przychylne, zgodne z dotychczasowem stanowiskiem Koła polskiego. Kandydat nie będzie sypał obietnic, spełnić się nie dających jak socyalistyczni kandydaci, ale wyraża przekonanie że przy pomocy Koła będzie można wiele życzeń pocztowców spełnić bez szkody dla innych warstw społeczeństwa. Solidarność Koła uważa mowca za obowiązek święty Polaka, i rozbicia jej pragnąć może tylko wróg narodu, mowca wskazuje, że to Koło wspólnie z rządem przeprowadziło regulacyę płac urzędników, w końcu zapewnia, że i nadal będzie mowca popierał słuszne postulaty urzędników. Zakończył dr. Petelenz apelem do zebranych by głosowali na kandydatów narodowych. Zgromadzenie uchwaliło popierać kandydatury dra Staniszewskiego, Zieleniewskiego, Petelenza i Sikorskiego.

* * *

Dębica. Akcja wyborcza w naszym okręgu zaczęła się bardzo dobrze i szła przez dłuższy czas gładko. Tak w Dębicy, jak w innych miastach do tego okręgu należących potworzyły się komitety z ramienia Rady narodowej i na podstawie dyskusji na zgromadzeniach wyborców zgodnie oświadczyły się za kandydaturą zasłużonego parlamentarzysty ks. prał. Pastora.

Obok tego przyjeżdżał do Dębicy p. Tokarski, jako socjalny demokrata i odbywał zgromadzenia, w których brali udział prócz kilkunastu kolejarzy przeważnie niedorostki żydzi. To też poważni obywatele nie przywiązują większej wagi do kandydatury p. Tokarskiego.

Nie podobał się jednak ten stan chciwemu wrażeń prof. Müllerowi i usuniętemu z krzesła burmistrzowskiego d-rowi Fischlerowi. Dlaczegoby ci panowie nie mieli odegrać roli podczas wyborów powszechnych? Nie stawiają jednak ci panowie swoich kandydatur, bo dr. Fischler wie, że mimo agitacji mógłby wyjść chyba jednym t. j. własnym głosem, a prof. Müller ma dopiero 28 lat.

Ale jest tu sekretarz sądowy St. Dihm. Ten zdradzał apetyt na mandat poselski, ale nie mając odwagi postawić kandydatury, dał się wybrać do komitetu utworzonego z ramienia Rady narodowej i oświadczał się za kandydaturą ks. Pastora, został nawet wybranym wiceprezesem komitetu i delegatem na Zjazd okręgowy.

Wyżej wspomniani politycy ocenili tedy, że p. Dihm da się użyć, skoro mu zaproponują, aby kandydował, ale z jakiego stronnictwa? A wszakże demokraci krakowscy lawirując między stronnictwami, lubią takich kandydatów. Otóż pp. F. i M. proponują demokratom, aby postawili kandydaturę p. Dihma. Zgoda. I demokraci są zadowoleni, że zaznaczą swój żywot i p. Dihm że jest poważną personą, bo kandydatem na posła do parlamentu. Zaczęła się więc agitacja. P. Müller z zapałem godnym lepszej sprawy zajął się urabianiem opinii dla swego pupila. Jeździ, koresponduje, odbywa konferencje z żydami i katolikami. Dr. Fischler pomaga mu skutecznie wpływać na ży-

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Katarzyna Iwanówna weszła znów do salonu niosąc w ręku dwa pieniężne banknoty.

— Mam do pana wielką prośbę, rzekła zwracając się do Aloszy, tonem tak równym i spokojnym, jakby przed chwilą nic nadzwyczajnego nie zaszło. Przed tygodniem brat pański Dymitr popełnił czyn bardzo zły i niesprawiedliwy. Oto w jednej z tutejszych pod rzędnych restauracji, spotkał się z pewnym starym dymisjowanym oficerem, do którego miał jakąś urazę- — Rozgniewawszy się na niego Dymitr Fedorowicz wywlókł starca za brodę przy wielu świadkach, i wlókł go tak dłuższy czas po ulicy jeszcze, wśród śmiechu i drwin gawiedzi. —

Podobno mały synek tego oficera, uczeń tutejszej szkoły ludowej, biegł za nim płacząc, prosząc i błagając wszystkich o pomoc. Oczywiście wszyscy się śmieli i nikt na malca nie zwrócił uwagi. —

Daruj mi pan Aleksy Federowiczu, ale nie jestem w stanie mówić spokojnie o tym jego postępku, na który tylko taki człowiek jak on mógł się zdobyć, w namiętnej wściekłości i gniewie. — Poprostu nie znajduję słów, na wyrażenie swoich uczuć. Zasięgnęłam informacji o tym pokrzywdzonym starcu i dowiedziałam się że to bardzo biedny, nieszczęśliwy człowiek. — Wyrzucono go ze służby niewiem już dobrze za co — obarczony jest liczną rodziną, dzieci chore, żona obłąkana. Trudni się jakimś przepisywaniem, ale właściwie nic prawie nie zarabia. — Pomyślałam sobie wtedy o panu. To jest chciałam pana prosić... Doprawdy nie wiem jak to powiedzieć — chciałam prosić pana żeby pan był tak dobry i poszedł sam do tego biedaka. — Nazwisko i adres ja panu dostarczę.— I tak delikatnie ostrożnie jak tylko pan jeden potrafi.

Alosza zarumienił się.

Trzeba mu oddać te pieniądze. — Niech pan nie myśli żebym chciała płacić pieniędzmi za obrazę. — Nie, ale pan to już potrafi mój dobry panie, tak oddać żeby on mógł przyjąć. — Nie od Dymitra przecież, ale odemnie jego narzeczonej. — On biedak potrzebuje. — Trzeba zaraz, jak najprędzej. Do widzenia. —

Tu odwróciła się i wyszła tak szybko, że Alosza nie zdążył odpowiedzieć jej ani słowa. A tak mu się chciało coś odpowiedzieć. — Chciał prosić o przebaczenie, obwinić siebie, powiedzieć co bądź, bo serce miał przepełnione.

Ale Katarzyny już nie było, a pani Chachlakow ujęła go za rękę i wyprowadziła pra wie przemocą. —

— Dumne serce ale szlachetna dobra, wielkoduszna istota. — Gdyby pan wiedział jak serdecznie ją kocham, zwłaszcza niekiedy. A czy pan wie że my wszystkie, ja, obie ciotki Katarzyny, nawet Liza, od miesiąca błagamy ją i namawiamy jak możemy, żeby już raz porzuciła tego waszego Dymitra, który o nią wcale nia dba, i żeby została żoną Iwana Fedorowicza który jest rozumny, nie pospolity, doskonale wychowany człowiek, a przytem kocha ją nad wszystko w świecie.—

Tak pragnę żeby się to wreszcie stało, i głównie dlatego nie wyjeżdżam stąd.

— Ale ona znów płakała, uraziłem ją — wołał Alosza. —

— Nie wierz pan kobiecym łzom Aleksy Fedorowiczu, w takich razach jestem zawsze po stronie mężczyzn.łam że on taki spokojny, uczony, profesor. —

— Psujesz go mamo, zadźwięczał z za drzwi przenikliwy głosik Lizy. —

— Ach nie, to moja wina, ja jestem przyczyną wszystkiego, powtarzał niepocieszony Alosza w przystępie szalonego zawstydzenia z powodu swego wystąpienia w sprawie miłości Iwana i Katarzyny — —

— Ależ przeciwnie, postąpiłeś pan jak anioł, jak anioł, powiadam panu, uspakajała go pani Chachłokow. —

— Mamo? W czemże to on postąpił jak anioł? pytała Liza. —

— Patrząc na to wszystko wyobraziło mi się nagle że ona kocha Iwana, i powiedziałem to głupstwo- Cóż teraz będzie?

— Kto? Kogo? Mamo czy chcesz mnie zabić, nalegała Liza. — Pytam, pytam, a nikt mi nie odpowiada. —

W tejże chwili, wbiegła pokojówka.

— Katarzyna Iwanówna zasłabła, dostała ataku, płacze. —

— Ach mamo i mnie niedobrze, i ja dostanę ataku, wołała Liza. —

— Liza na miłość Boga, nie krzycz, nie dobijaj mnie. — W twoich latach nie możesz jeszcze wszystkiego wiedzieć. — Jak wrócę od Katarzyny to opowiem to co ci można słyszeć. — Dostała ataku, ach Boże jak to dobrze, to doskonale, tak właśnie powinno być. Liza! biegnij i powiedz tam że zaraz będę, że za chwilę tam będę... Katarzyna sama sobie winna że Iwan tak wyszedł, ale on nie pojedzie, już ja go zatrzymam. — Liza! na miłość Boga nie krzycz. — Ach prawda że to nie ty krzyczysz tylko ja. — Daruj swojej matce ale taka jestem teraz szczęśliwa, szczęśliwa!

A czy uważałeś pan, Alosza, jak Iwan przemówił młodo, tak jakoś z zapałem jak chłopak naprawdę młody, czujący. — Ja myśla-

dów. Wreszcie i p. Dihm już się zapalił i stracił poczucie przyzwoitości. Ten ostatni mimo, że kandyduje ze stronnictwa, które nie należy do Rady narodowej, nie chce się zrzec godności członka komitetu utworzonego z ramienia Rady, a nawet 1 maja zjawił się na posiedzeniu tego komitetu i chciał spowodować reasumpcję uchwały komitetu z 11/4 b. r. co do popierania kandydatury ks. Pastora, mimo że sam 11/5 za tą kandydaturą głosował.

Do tej reasumpcyi nie przyszło, ale to nie przeszkadzało pp. demokratom dębickim ogłosić w „Głosie tarnowskim“ i w „Nowej Reformie“, że tę uchwałę zreasumowano. Równocześnie ogłosiły te pisma, że komitet wspomniany uchwalił zwołać zgromadzenie wyborców celem wysłuchania credo politycznego p. Dihma, podczas gdy w rzeczywistości komitet oświadczył się za zwołaniem zgromadzenia, na którem jeszcze raz mógłby ks. Pastor przemówić do wyborców.

To są przykłady, jak wygląda walka wyborcza demokratów. Powoli jednak wraca nastrój początkowy i nawet w Dębicy nie zagraża kandydaturze ks. Pastora niebezpieczeństwo a z innych miast donoszą, że p. Dihm nie może tam liczyć wcale na żadne poparcie.

Korespondencja.

Warszawa, 9 maja.

Reprezentacja nasza w Dumie, spełniając życzenie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, wystąpiła z projektem autonomji Królestwa Polskiego, rząd jednak, jak dotychczas, nie tylko nie okazuje najmniejszej skłonności do dania autonomji, ale nawet zupełnie zapomniał o samorządzie miejskim i ziemskim, który miał być wprowadzony w naszym kraju jeszcze przed zwołaniem Dumy. A brak samorządu, choćby tylko takiego, jaki posiadają gubernje centralne, odczuwamy na każdym kroku. Obecnie wyszła na jaw w całej jaskrawości nieudolność i wprost zbrodnicza lekkomyślność czynowniczej gospodarki w zakresie szpitalnictwa. Już czwarty miesiąc panuje w Warszawie tyfus powrotny a dotąd władze nie uczyniły nic dla zapobieżenia epidemji, która z dnia na dzień się wzmaga. W ciągu tak długiego czasu nie zdołano nawet zorganizować dostatecznej pomocy dla dotkniętych tą chorobą. Tyfoidalnymi pozajmowano wszystkie oddziały zakaźne w szpitalach, skutkiem czego chorzy na inne choroby zarażliwe kołatają naprożno do furt szpitalnych, rozsiewając po mieście zarazę. Ale i dotknięci tyfusem powrotnym nie znajdują pomieszczenia w szpitalach. Jak wiadomo gniazdem tej epidemji są przytułki noclegowe. I w tych przytułkach, gdzie co noc szukają schronienia setki ludzi zdrowych, przebywają stale chorzy tyfoidalni, dla których niema miejsca w szpitalach. Czyż wobec tego można się dziwić, że epidemja przybiera coraz większe rozmiary? Gdyby władze okazały choć odrobinę dobrej woli, możnaby temu brakowi miejsca w szpitalach choć w pewnym stopniu zaradzić. Istnieją bowiem z dużym nakładem kosztów wybudowane baraki choleryczne, ale te są zajęte przez... kozaków! Na to buduje się baraki szpitalne, aby następnie zamienić je na koszary! I to wtedy, gdy z powodu braku miejsc w szpitalach ludzie dotknięci zarazą muszą przebywać w przytułkach noclegowych!

Oto jaskrawy obraz rosyjskiej **gospodarki** biurokratycznej!

Uzdrowić te stosunki może jedynie autonomja. Niestety jednak, trudno się łudzić, aby ten postulat naszego narodu był bliskim urzeczywistnienia. Nie tylko bowiem rząd, ale i „wolnościowe“ sfery rosyjskie są przeciwne autonomji. Te ostatnie naturalnie swe dążenia centralistyczne no-rusyfikacyjne osłaniają szumnemi hasłami... postępu!

Charakterystyczną w tym względzie jest uchwała studentów Rosjan w Instytucie rolniczym w Puławach. Jak wiadomo studenci Rosjanie uniwersytetu warszawskiego w swoim czasie postanowili opuścić ten zakład naukowy, aby nie przeszkadzać jego spolszczeniu. Obecnie jednak powiał inny wiatr. Rosjanie wypowiadają się za utrzymaniem w Puławach rosyjskiego zakładu naukowego, jako placówki... postępu! Oto ciekawe rozumowanie tych „postępowych“ uczniów Apuchtina.

„Instytut rosyjski w Puławach, brzmią motywy rezolucyi, dlatego właśnie musi być otwarty, że będąc dziś opoką postępowej myśli, nie może ustąpić przed uroszczeniem klerykalno szlacheckiej narodowo-demokratycznej (!) hydry, że z przybytku światła i postępu, jakim dziś jest, za żadną cenę nie może się stać siedliskiem obskurantyzmu i wstecznictwa (!) niechybnie właśnie stałby się nim, gdyby studenci Rosjanie, prawowici (!) reprezentanci postępu (!) zdecydowali się wreszcie na zamknięcie instytutu na zawsze. Z chwilą bowiem usunięcia się z Puław postępowych działaczy studentów, myśl postępowa przestałaby promieniować (!) na okoliczne rzesze, a przytem niewiadomo właśnie, czyby owa narodowa demokracya nie wzięła później sprawy szkolnictwa w ręce, ze szkodą dla postępu wszechrosyjskiego (!).“

Powyższa obrona szkoły rosyjskiej w Król. Pol. jest tak wymowną, że nie potrzebuje komentarzy. Można tylko podziwiać cynizm tych rosyjskich pionierów „postępu“, którzy są o tyle wstrętniejsi od rządowych „obrusitielej“, że swe nikczemne zakusy rusyfikatorskie pokrywają obłudnie pięknemi hasłami.

Ten nowy rodzaj „wolnościowych“ rusyfikatorów znalazł gorących sojuszników wśród naszych żydów. Dla nich tak samo „postęp“ polega na zwalczaniu wszystkiego co tchnie polskością i umizganiu się do „istinno-ruskich ludiej“. Żydzi puławscy tak byli zachwyceni rezolucją studentów Rosjan, że wystosowali do nich list z podziękowaniem i prośbą, aby szerzyli nadal kulturę i postęp rosyjski i zwalczali „wsteczność“ polską. W swej „postępowości“ doszli na wet tak daleko, że w swym „dziękczynnym liście wyrzekli się nawet nazwy Puław, tak trapionej do niedawna przez cenzurę i występują jako „mieszkańcy Nowej Aleksandrji“, którą to nazwę wynaleziono za czasów Hurki i Apuchtina.

To nikczemne stanowisko żydów, którzy teraz coraz otwarciej występują jako nasi najzaciętsi wrogowie, zaczyna na szczęście wywierać otrzeźwiający wpływ na nasze społeczeństwo. Znamienny pod tym względem jest głos posła z ziemi piotrkowskiej p. W. Żukowskiego, który do współpracownika rosyjskiej gazety „Swoboda i Rowieństwo“ wypowiedział następujące uwagi:

„W żaden sposób Polacy nie mogą się zgodzić na pretensye nacyonalistów żydowskich do terytoryum polskiego lub nawet na wspólne z nami gospodarowanie na niem. Jesteśmy gospodarzami Polski, ziemia ta należy do nas, to nasz nieprzeparty punkt i nie odstąpimy od niego. Niechaj sobie żydzi przekonywują nas, że przeszło pięćsetletnie zamieszkiwanie na ziemi polskiej zrównało ich w prawach do tej ziemi z ludnością rdzenną; my jednak nie przestaniemy twierdzić, że żydzi, jako naród, ani z tytułu prawa przedawnienia, ani z tytułu jakiegobądź innego prawa, nie mogą rozporządzać naszym dobytkiem. Eksterytoryalna autonomja żydowska jest dla mnie powrotem do średnich wieków. Stoi ona w sprzeczności z podstawami państwa demokratycznego. Tylko w średnich wiekach, kiedy terytoryum było osobistą własnością danego króla lub księcia, mógł on samowolnie nadawać samorząd autonomiczny każdej grupie. Każde średniowieczne miasto było połączeniem niczem nie związanych samoistnie rządzących się narodów. Co innego zgoła, kiedy właścicielem terytoryum jest naród. Naród jest zawistny, nie lubi konkurujących z nim kompanjonów i za nic w świecie nie odda swej własności.

A on postąpił sobie jak młodzieniec, gorąco, popędliwie, tak sympatycznie, i jeszcze ten wierszyk niemiecki przytoczył. — Ślicznie to było. — Teraz idź pan Aleksy Fedorowiczu spełnić polecenie Katarzyny. — Załatwij je pan jak najprędzej i powracaj tutaj. —

Pani Chachłakow wyszła nareszcie, Alosza zaś chciał przed wyjściem zamienić parę słów z Lizą. —

— Za nic za nic wołała Liza. — Nie wchodź pan teraz do mnie. — Powiedz mi tylko przez drzwi, co zrobiłeś pan jak anioł. To jedno chcę wiedzieć. —

— Zrobiłem wielkie głupstwo Lizo. — Bądź zdrowa

— Jak pan śmiesz wychodzić, — wołała Liza.

— Daj pokój Lizo, mam poważne zmartwienie, zupełnie poważne. —

I wybiegł z pokoju. —

NĘDZARZE.

Alosza był istotnie poważnie zmartwiony. Nie mógł sobie darować wystąpienia swego, któ re uważał za zuchwałe i niedorzeczne.

— „O Boże“ myślał, starzec posłał mnie w świat, dla pogodzenia i uspokojenia zwaśnionych tak że spełniłem jego rozkaz? Cóż ztąd, że działałem szczerze i z dobrymi zamiarami, to nie dosyć, trzeba przedewszystkiem mieć rozum i umiejętność życia. Tak był zbolały, że nie potrafił nawet żartować z własnych błędów.

Spełniając polecenie Katarzyny udał się na ową wskazaną sobie odległą uliczkę poszukując skrzywdzonego przez Dymitra starca. W opowiadaniu tem uderzył go najbardziej szczegół o płaczącym malcu, który usiłował oswobodzić ojca z rąk prześladowcy. Przeczucie mówiło mu że musiał to być niezawodnie ten sam dzieciak, który się dziś tak wrogo względem niego zachowywał nie trapić się na próżno tem czego już od wał. Rozmyślając o wszystkiem co zaszło postanowił nie trapić się na próżno tem czego już odwołać nie można, ale działać czynnie i o ile można najpożyteczniej, a co ma być niech będzie.

Po drodze wstąpił do brata Dymitra, którego jednak nie zastał. Gospodarz jego tj. stary pewien stolarz, żona jego i syn. przyjęli Aloszę niechętnie i podejrzliwie. Na pytanie gdzie się Dymitr znajduje odpowiedzieli mu, że już trzeci dzień w domu nie nocuje i że zgoła nie wiedzą, gdzie jest. Widocznie trzymali się ściśle z góry otrzymanych instrukcyi. Alosza próbował dać im do poznania, że wtajemniczony jest w życie brata. Zagadywał o Gruszę, i o ustroniu w którem Dymitr zwykł był na nią oczekiwać, nic to nie pomogło zachowywano się względem niego z niezmienną powściągliwością. „Widocznie kochają tu Dymitra“, pomyślał sobie. „To dobrze“.

Wreszcie odnalazł mieszkanie byłego oficera, które znajdowało się w pochyłym na wpół zrujnowanym podmiejskim domku. Dopytawszy się z trudnością o niego u głuchej jego gospodyni, zastukał do drzwi które mu wskazano. Po dziesięciu prawie sekundach, głos jakiś opryskliwy i gniewny odpowiedział mu z wnętrza.

— A kto tam? i czego?

Alosza otworzył wtedy drzwi i przekroczył próg izby, bardzo nawet obszernej, ale niesłychanie zastawionej rozmaitymi sprzętami i rupieciami. Na lewo wznosił się ogromny rosyjski piec. Od pieca ku lewej ścianie przeciągnięty był sznur na którym rozwieszone były rozmaite łachmany. Po obu stronach izby pod ścianami stały dwa łóżka zasłane szynelkowemi kapami. Na jednem z nich znajdował się cały stos poduszek coraz to mniejszych, na drugiem jedna tylko mała poduszeczka. Okna miały szyby stare zielone tęczowe aż od starości, przepuszczały też bardzo mało światła, a były tak szczelnie zamknięte, że nie dawały wcale przystępu powiewom świeżego powietrza to też w izbie duszno było i ciemno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„W szczególności zaś, co się tyczy pojedyńczych przejawów tych prądów nacyonalistycznych, to większość ich jest dla mnie zupełnie bez podstawną. Weźmy dla przykładu żądanie uznania praw państwowych żargonu. Lecz przecie jeszcze przy Wielopolskim żydzi uznali język polski za swój. Jakże więc można żądać od nas, abyśmy byli więcej żydami od samych żydów. W imię czego? W imię zepsutego niemieckiego żargonu?... Żydzi, jako żydzi, powtarzam, istnieją dla nas tylko w charakterze gości, nie można ich prześladować, lecz dla gości nikt nie zakła da specyalnych instytucyj państwowych."

Takie uwagi wypowiedział pos. Żukowski, który nie jest bynajmniej antysemitą, ale zuchwałość uroszczeń żydowskich w Król. Pol. musiała wreszcie wszystkim otworzyć oczy na nie bezpieczeństwo żydowskie, na które już oddawna wskazywaliśmy. Jak w Poznańskiem żydzi łączą się z hakatystami w prześladowaniu żywiołu polskiego, tak teraz w Król. Pol. rzekomy „postęp" żydów polega na solidaryzowaniu się żydów z „wolnościowymi" i rządowymi „diejatielami" w ich robocie rusyfikacyjnej.

PARYŻ. 8 maja.

Nigdzie w Europie państwa, w którem socyaliści zdołaliby sobie zyskać taki wpływ na rządy jak we Francyi. Jeśli nie stali się jeszcze zupełnie partyą rządową, to jedynie dlatego, że nie zdołali owładnąć taką ilością mandatów, któraby im pozwoliła ująć całkowicie rządy w swe ręce. Pomimo to jednakże wpływ ich na rządy był duży. Na równi z innemi stronnictwami, złączonemi w tzw. „blok republikański" tworzyli od roku 1899 większość każdoczesnego rządu i na równi z niemi mieli „swych ludzi" w ministeryach.

Tak było za gabinetu Waldek-Rousseau'a, tak za Combesa, a nawet i za Rouviera, który acz skryty wróg socyalistów, uważał, że z nimi liczyć się potrzebuje. Gdy Rouvier upadł, przyszedł Sarrien, ale temu i przez myśl nie przeszło pozbywać się balastu socyali stycznego, wziętego w spadku od poprzedników. A skoro u steru rządów stanął Clemenceau socyaliści tryumfowali. Uważali go za człowieka swojego, i uważali słusznie sądząc po jego radykalnej przeszłości dziennikarza, agitatora i deputowanego, sądząc i po tem także, że w gabinecie jego zasiadło dwóch socyalistów (oficyalnie z partyi wyklętych, bo socyalista nie może zasiadać w „burżuazyjnym" gabinecie) Briand i Viviani.

Pomylili się jednakże. Aby zrozumieć powód ich pomyłki, trzeba się cofnąć nieco wstecz, trzeba się zapytać w jaki sposób mogli socyaliści stać się partyą rządową.

Jak wspomnieliśmy wpływ socyalistów datuje się od 1899 roku, od czasu utworzenia „bloku" — większości na której oparł się rząd Waldek-Rousseau, walczący przeciw kościołowi i duchowieństwu. Oczywiście, socyaliści pomocy nie odmówili, biorąc wzamian od rządu pewne rekompensaty. Ten stosunek trwał, aż po czasy ostatnie, i dzięki jemu przedewszystkiem zdołał Clemenceau przeprowadzić w spadku po poprzednikach wzięty rozdział kościoła od państwa.

Aż dotąd stronnictwom radykalnym, oraz rządowi pomoc socyalistów była potrzebna, dalej stała się zbyteczną — a nawet szkodliwą, tem bardziej, że zaczęli nabierać przewagi nad innemi stronnictwami. Że zaś tej przewagi nie umieli używać, ale poczęli jej wprost nadużywać posługując się swą najulubieńszą bronią terrorem strejkowym, a nadto agitacyą antimilitarną więc też przyspieszyli konieczną reakcyę. W ostatnich czasach starali się wpływ swój rozciągnąć i na urzędników państwowych, organizując wśród nich syndykaty.

Na to wszystko Clemenceau zgodzić się nie mógł. Boć przecież nawet jako republikanin widzieć musiał, że działalność taka bez całkowitego rozkładu państwa odbywać się nie może. To też rzucił im swoje: Veto.

Głównem ogniskiem działalności agitacyjnej był „Związek pracy" — Confederation generale du travail. Stąd wyszedł ruch mający na celu wciągnięcie do syndykatów socyalistycznych urzędników i służby państwowej — a co w następstwie idzie oddać ich pod komendę socyalistów. Urzędnicy i służba państwowa w syndykaty zorganizowani mieliby prawo strejkowania. Ni

Na to rząd się nie zgodził. Główni przywódcy ruchu syndykatowego, nauczyciel Negre, oraz kilku podurzędników pocztowych zostali ze służby uwolnieni, a przywódcy „Związku pracy" zostali aresztowani za nakłanianie do rozruchów. Socyaliści nie posiadali się z oburzenia, a gdy jeszcze dowiedziano się, że Clemenceau przygotowuje ustawę przeciw łączeniu się w syndykaty urzędników i nauczycieli, oburzenie ich ich nie miało granic.

Wprawdzie za sprawą socyalistycznych kolegów w gabinecie Brianda i Vivianego zrezygnował Clemenceau z swego przedłożenia — ale pomimo to rozpoczęli socyaliści przeciw niemu gorącą kampanię najpierw w prasie, a teraz w Izbie, skoro ta po feryach rozpoczęła swe obrady. Wpłynęło około tuzina inerpelacyi w sprawie polityki socyalnej rządu. Interpelacyi przeważnie socjalistycznych, jedna tylko wśród nich nacyonalisty: Deschanela Pawła. Poświęcono im już 2 dni dyskusyi, niezakończonej jeszcze. Dopiero w piątek zdołają uporać się mówcy socyalistyczni z atakami na rząd. A atakują go rzeczywiście silnie, z pasyą i rozdraźnieniem, zrozumiałem zresztą u ludzi, którym wysuwa się z rąk długo powolne narzędzie. I Deschanel atakował rząd ale z innych powodów.

Przedewszystkiem zwrócił się przeciw socyalistom, którzy w ruchu syndykalistycznym zorganizowawszy milion, a zatem ledwie dwunastą część robotników francuskich sterroryzowali resztę ludności roboczej. „Związek pracy" ma cele rewolucyjne na oku — mówił p. Dechanel — agitacya antimilitarystyczna wywołuje dezercyę z armii. Przeciw temu stronnictwa republikańskie walczyć muszą."

Przedstawiwszy w ten sposób działalność socyalistyczną zwrócił się przeciw rządowi, który „chce wyzyskać równocześnie korzyści władzy i opozycyi". „Niedawno" — wołał mowca zwrócony w stronę Clemenceau i Brianda — staraliście się wymową swą i agitacyą zyskać przychylność robotników. Dziś chcecie ostrożnością swoją zjednać sobie posiadających".

Jakikolwiek będzie wynik tych interepelacyi które dopiero w piątek się zakończą, to jednak dwie rzeczy są już dzisiaj pewne. Pierwsze, że socyalistyczna działalność napotkała niespodzianie na przeszkody zbyt silne, aby je zwalczyć mogła, a drugie, że gabinet p. Clemenceau dochodzi do kresu żywota.

Socyaliści go nie obalą, ale obali go pierwsza lepsza na pozór drobna sprawa. Przesilenia spodziewają się lada dzień w Paryżu. Powodem ma stać się kwestya upaństwowienie kolei zachodniej, która spotka się z opozycyą senatu. Choćby jednak i tę rafę p. Clemenceau wyminął cało to o inne rozbije się rychło — bo smutne zadanie jego: rozdział kościoła od państwa, speł- nione.

Kandydatów do tek ministeryalnych czekających niecierpliwie jest wielu, a pogłoski o upadku gabinetu — w Paryżu zwykły się sprawdzać.

Przed komisyą przedwyborczą.

We wtorek rozpoczyna się okres wyborów. Wszystkie czynniki społeczne będą powołane do współdziałania w tym doniosłym akcie wykonania praw obywatelskich. Specyalne ustawy normują i określają porządek wyborów i sposób kontrolowania ich przebiegu i wyniku. Nad ścisłem ich spełnieniem czuwać będą komisje wyborcze. To też sądzimy że przysłużymy się dobrej sprawie podając szczegółowo opracowany, przez fachowego pisarza, komentarz do ustaw, które obecnie znać dokładnie powinni nietylko członkowie komisyi wyborczych, ale wszyscy obywatele, dbający o to, aby wybory odbyły się spokojnie i legalnie.

* * *

Ustawa zbyt sucho i zbyt w rodzaju komendy wojskowej określa przepisy wyborcze.

Także stosunek wzajemny i zakres działania osób, wprowadzonych przez ustawę na widownię, wymaga szczegółowego komentarza do ustawy jeszcze dotąd nie stosowanej, a więc nasuwającej pewne wątpliwości i trudności w praktycznem wykonaniu.

Niniejszy komentarz do ustawy jest zatem przystępnym obrazem widowni, przedstawiającej lokal wyborczy, z działającemi w nim osobami, w czasie właściwego przeprowadzenia wyboru do rady państwa.

Jest to drugi okres sprawy wyborów, istotne ich przeprowadzenie, po ukończeniu tak mozolnych czynności przygotowawczych, obejmujące okres pierwszy.

Jesteśmy zatem w lokalu wyborczym, wyposażonym przez gminę (par. 16 p. ord. wyb.— Parl. pr. str. 18*) odpowiednio do powagi wyborów, w potrzebne urządzenia (par. str. 21), z urną (par. 26 str. 21), co do której „liga przemysłowa" czyniła zabiegi, by nie posługiwano się obcokrajową, z pokojem dla wygody wyborców i okręgiem odpowiednim, by bliższe otoczenie budynku z lokalem wyborczym odpowiednio ochronić, i udostępnić dla wyborców (par. 23, str. 20—1). Co do pokoju dla wyborców, to postarano się o odpowiednią poczekalnię dla tychże (par. 28 str. 22) naturalnie z potrzebnymi sprzętami i przyborami do pisania.

Przed ukonstytuowaniem się komisyi wyborczej (par. 24 str. 21), jest w lokalu główną działającą osobą naczelnik gminy, do chwili oddania lokalu komisarzowi wyborczemu; zaś od tej chwili, komisarz wyborczy, do czasu objęcia kierownictwa akcyi przez komisyę wyborczą (par. 23 str. 20 i par. 16 str. 17).

Zanim więc zacznie urzędować komisya wyborcza z prawami urzędu publicznego (par. 101 ust. kar.), sam komisarz wyborczy, o ile już nie wydała zarządzeń władza polityczna rządowa (par. 23 str. 20), postanowi o wszystkiem, co potrzebne do niezamąconego przeprowadzenia wyborów. Zatem i co do potrzebnej służby bezpieczeństwa, służby wogóle, a pisarza dla komisyi wyborczej w szczególności (par. 17 str. 18), do komisarza wyborczego należy się odnosić z życzeniami tak członków komisyi, jak też mężów zaufania i wyborców.

W dzień wyboru, bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania (par. 26 str. 21), a w oznaczonej godzinie i miejscu, z ducha ustawy wypływa że w samym lokalu wyborczym, zbierają się członkowie komiyi wyborczej celem:

a) ukonstytuowania się; (par. 24 str. 21; par. 19 str. 19).

b) odebrania listy wyborców, wykazów głosowania i arkuszy obliczenia głosów; (par. 24 str. 21).

c) rozdzielenia czynności między siebie; (par. 26 str. 21, par. 29 str. 23).

d) oddania głosów własnych (par. 26 str. 21).

c) odebrania głosów wyborców (par. 27 str. 22);

f) rozstrzygania o przypuszczeniu do głosowania i ważności oddanego głosu (par. 20—1 str. 19);

g) przeprowadzenia skrutynium (par. 29 str. 23);

h) podpisania sporządzonego w myśl par. 17 (str. 18) protokołu wyborczego, nie mogącego być wedle wykonawczego rozp. min. spisanym przez członka komisyi wyborczej (par. 31—2 str. 23—4.)

i) ogłoszenia wyniku wyborów (par. 32 str. 25).

To są w streszczeniu główne zadania komisyi wyborczej. Członkowie jej, pisarz, a naturalnie i komisarz wyborczy, mają charakter urzędników po myśli par. 101 ust. kar. (par. 13 ust. o ochronie wyborów str. 40). Na tej zasadzie obraza jednej z tych osób jest obrazą w urzędzie jeśli nastąpi w czasie pełnienia funkcyi wyborczej. Czynne zniewagi uzasadniają zbrodnię z

par. 68, 82 i 153 ust. karnej, stosownie do istoty kwalifikacyi, czy gwałt zadano; zbiegowiskiem celem gwałtownego oporu; dla wymierze nia lub udaremnienia czynności urzędowej; wreszcie, czy to uszkodzenie cielesne osoby urzędowej, w wykonaniu przez niej czynności urzędowej na zlecenie władzy. Tak samo zaś mogą się te osoby urzędowe dopuścić nadużycia władzy urzędowej z powodu wyrządzenia komuś szkody, lub w ogóle popełniając na swem urzędowem stanowisku członka komisyi, komisarza lub pisarza, nadużycie, bądź dla własnej korzyści, bądź z namiętności.

* * *

W parlamencie niemieckim członkowie komisyi składają w ręce komisarza przed rozpoczęciem głosowania ślubowanie w miejsce przysięgi zapomocą uroczystego podania ręki. W Austryi tego niema bo też i nie komisarz jak w Niemczech mianuje całą komisyę.

Po ukonstytuowaniu komisyi obejmuje przewodnictwo sam przewodniczący, do którego także i komisarz ma się zwracać, gdy chce głos zabrać. Zatem i pisarz podlega komisyi względnie jej przewodniczącemu a kontroli i komisyi i komisarza.

Ważną kwestyą jest odebranie przez komisyę względnie przewodniczącego aktów. Lista wyborców musi być ta sama, która była wyłożoną do publicznego użytku, nie zaś jej kopia. Orzekł tak analogicznie Tryb. adm. w sprawie wyborów gminnych, co do których jednakowe są przepisy i w ordynacyi pań. w tym wypadku. (Orz. Tryb. adm. z 10.10, 1884 l. 2193) Tylko tu oryginalna lista wyborców jest prawomocną.

W zastępstwie komisyi i z jej wolą działa przewodniczący. W wypadkach innych decyduje uchwała komisyi. Działający mogą atoli żądać zapisania w protokole odmiennego zdania.

Ustawa nie rozstrzyga natomiast, kto zastępuje przewodniczącego? Co ma nastąpić, gdy przewodniczący nie może urzędować? Są tu dwie alternatywy: albo komisya musi się na nowo ukonstytuować, albo obejmuje przewodnictwo komisarz wyborczy (par. 24 str. 21).

Obojętnem jest, czy wybrani członkowie komisyi są w komplecie, gdyż uchwały komisji zapadają względną większością głosów, bez względu na liczbę głosujących (par. 20 str. 19).

Zdaje się zatem, że w braku przewodniczącego, może komisya wyborcza jako kierująca czynnością wyborczą (par. 16 str. 17) wybrać w miejsce brakującego już, ubyłego przewodniczącego, nowego przewodniczącego, nie zaś tegoż zastępcę, gdyż tylko przewodniczący może odbierać kartki głosowania (par. 27 str. 22), nie zaś inny członek komisyi. Dopiero w razie braku przewodniczącego, dopiero w razie niemożności ukończenia aktu wyborczego z tego powodu (par. 28 str. 22) musiałby sam komisarz prowadzić całe kierownictwo, przewidziane na wypadek niemożności ukonstytuowania komisyi wyborczej.

Rozstrzygnienie tego ważnego pytania pozostaje na razie w zawieszeniu. Widocznie więcej mieli ustawodawcy wiary w zdrowie i siły przewodniczącego komisyi, by chcieli wątpić, że nie podoła włożonemu nań obowiązkowi i ustąpi z urzędu przed zakończeniem czynności wyborczej — bądź co bądź, mozolnej i uciążliwej. To samo dotyczy zresztą i braku zastępcy dla.. komisarza wyb.

Zanim wyłuszczymy szczegółowe czynności komisyi, o ile one wymagają objaśnienia ustawy obowiązującej, należy przedewszystkiem ustalić zakres działania komisaraz wyborczego, jego stosunek do komisyi i przewodniczącego tejże C. d. n.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę dn. 12 maja.

Na Skałce. Odpust św. Stanisława rano procesja z Katedry.

Teatr miejski po południu „Radcy pana radcy" wieczorem „Zażarty automobilista".

Teatr ludowy po południu „Rynald Rynaldini" wieczorem „Dwie sieroty".

Park Jordana po południu festyn na korzyść I. Stow. Weteranów wojskowych

Strzelnica po południu strzelanie konkursowe o fanty.

Park krakowski. Wieczorem przed stawienie teatru rozmaitości.

Cyrk Edison Dwa przedstawienia ki nematograficzne.

— **Porządek zgromadzeń przedwyborczych w dniu 11 maja** [Sobota]

1] W hali zbożowej Izby Handlowej o g. wpół do 8 zgromadzenie przedwyborcze woźnych, pachołków, służby urzędowej, wyrobników, stróżów, służby prywatnej i ekspressów z okręgu wyborczego Kleparz. Referent p. Edmund Zieleniewski.

2] W sali Rady miejskiej o godzinie 6 tej wieczór zgromadzenie pp. nauczycieli i nauczycielek miasta Krakowa. W zgromadzeniu tem wezmą także udział wszyscy kandydaci na posłów do Rady państwa, uznający solidarność Koła Polskiego.

Niedziela 12 maja.

W sali Rady miejskiej o godz. wpół do 7 wieczorem zgromadzenie ogólne wszystkich Komitetów okręgowych. O niezawodne przybycie upraszają P. T. Członków komitetów prezesi poszczególnych okręgów wyborczych.

dr. Henryk Szarski Uderski Edward Beringer Wanda in Armółowicz.

— **Odczyt.** Staraniem stowarzyszenia „Ethos" odbędzie się w niedzielę, dn. 12 b. m. o g. 3. p. p. w Uniwersytecie sala 39 odczyt p. Edmunda Massalskiego p. t. „Znaczenie społeczne Ruchu Etycznego". Wstęp wolny.

— **Zjazd do kopalni.** Dnia 21 maja urządza Tow. Wincentego a Paulo ku wspieraniu ubogiej młodzieży — wielki zjazd do kopalń wielickich z oświetleniem brylantowem. Odjazd z Krakowa do Wieliczki o godz. 1.40 w południe — wyjazd z Wieliczki o godz. 5·45 i o godz. 10·10. Bilety nabyć można w księgarni Wgo Krzyżanowskiego linia A—B Kraków i w dzień zjazdu przy kasie.

— **Porządki w mieście.** Piszą nam z miasta: „Przy ulicy Krupniczej l. 3 buduje p. Waldmann dom ignorując wszelkie przepisy budowlane. Składanie materjałów do budowy odbywa się w ten sposób, że cała szerokość ulicy nie wyjmując chodnika po prawej stronie zawaloną jest kupami ziemi, stosami cegły i kamienia, obok których stają wozy zrzucające lub nakładające materjały, tak że komunikacja kołowa odbywą się po lewym chodniku betonowym niedawno położonym, który wskutek tego musi ulедz zniszczeniu. Doszło do tego, że nietylko przejechać ale i przejść niepodobna, a tumany kurzu ceglanego i wapiennego zatruwają powietrze, w razie zaś deszczu kupy ziemi przemieniają ulicę w jedno bagno. Możeby organa wykonawcze miejskie zechciały wglądnąć w tę żydowską gospodarkę".

— **Nasz feljeton.** Wskutek pomyłki opuszczono zakończenie pierwszego rozdziału drukującej się w naszym dzienniku powieści: „Bracia Karamazow". Zakończenie to dajemy w dzisiejszym numerze, a dla uniknienia wszelkich nieporozumień powtarzamy raz jeszcze początek rozdziału „Nędzarze".

— **Składki.** W administracyi naszego dziennika złożono:

Dla 85 letniej staruszki ks. M. D. 1 kor. N. N. z Jasła 2 kor. i p. J. Czaja 50 h.

Na cele Tow. Oświaty Ludowej K. Banhidy 4 k. jako półroczną wkładkę za I półrocze 1907r.

Na kolonie wakacyjne w Rabce K. Banhidy 4 kor. Dla Zameckiej: ks: M. D. 1 kor. p. T. Bondkowski 5 kor., p. J. Czaja 50 h. p. Jachniewicz 2 k. 40 h.

Telegramy.

NARODZINY NASTĘPCY TRONU.

MADRYT. Chrzest nowonarodzonego następcy tronu ma się odbyć we wtorek. Dzienniki donoszą że królowa chce sama karmić dziecię. Bez przerwy napływają liczne telegramy gratulacyjne. Miasto jest udekorowane flagami o barwach hiszpańskich i angielskich. Z okazyi przyjścia na świat następcy tronu, król dał amnestyę obejmującą także 8 skazanych na karę śmierci przestępców.

PRAWO WYBORCZE REZERWISTÓW.

WIEDEŃ. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, ministerstwo wojny na dotyczące zapytania wydało rozporządzenie następującej treści do wszystkich komendantów terytoryalnych: Urlopowanie osób wojskowych, pozostających w czasowej czynnej służbie (ćwiczenia wojskowe i t. d.), celem wykonania czynnego prawa wyborczego do Rady państwa, nie jest dozwolonem, ponieważ te osoby w myśl postanowienia § 7 ust. z dn. 26 stycznia r. 1907 w sprawie wyborów członków Izby poselskiej Rady państwa, są od czynnego prawa wyborczego wykluczone, więc nie podlegają zaprowadzonemu przez ustawodawstwo krajowe w pojedynczych krajach koronnych przymusowi wyborczemu.

LOKAUTY.

BERLIN. W przyszły poniedziałek rozpocznie się lokaut 100.000 robotników budowlanych.

WULKANY WE WŁOSZECH.

CATANIA. Obserwatorjum podaje do wiadomości, że wczoraj między godziną 3 a 4 rano nastąpił silny wybuch wulkanu na wyspie Stromboli. — Wybuch poprzedziły grzmoty podziemne. Ludność zachowuje się spokojnie. Z Etny wznoszą się bezustannie słupy dymu O godzinie 4 rano odczuto trzęsienie ziemi w Nicolosi.

ZABURZENIA I STREJKI.

LUDWIGSHAFEN. Strejkujący robotnicy fabryczni, w liczbie około 3000, obrzucili onegdaj wieczorem kamieniami brukowymi fabrykę. Policja okazała się bezsilną. Czterech żołnierzy policyjnych i jeden urzędnik zostali poranieni kamieniami i strzałami. Zdołano tylko dwóch uczestników aresztować. Niepokoje trwały kilka godzin.

OBWIESZCZENIE

o



...ury dla wyznaczenia nagrody (10.000 Koron) za przepisy na legumimy już się zebrała. Rozpisano jednak dalsze

5000 Koron za przepisy wszelkich innych potraw. Ostatni termin nadsyłania tych przepisów upływa z dniem 30 czerwca b. r. Szczegółowe warunki można otrzymać bezpłatnie u każdego lepszego kupca.

„Ceres" tłuszcz do potraw jest surogatem; jestto jedyny tłuszcz do potraw, który wyrabia we własnym zakładzie przez wyciskanie świeżo wysuszonych orzechów kokosowych.

567 1

OGŁOSZENIE.

...aN adzorcza Towarzystwa pożyczek oszczędności w Wiśniczu nowym ogłasza, że

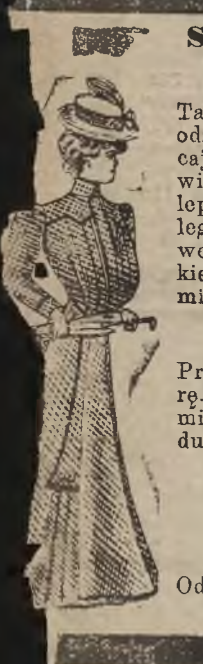
WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa za r. 1906 odbędzie ... 6-go maja 1907 r. o g. 6 wieczorem ...kalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1906
Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
Wnioski Rady Nadzorczej.
Rozdział zysku za r. 1906.
Zmiana statutu.
Zatwierdzenie 3-ch dyrektorów i 3-ch zastępców dyrektorów.
Wybór 4-ch członków Rady Nadzorczej.
Zatwierdzenie, względnie wybranie komisji rewizyjnej.
Wnioski i interpelacye.

...dyby wymagana § 47 statutu ilość członków się nie ...odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie bez ...na ilość obecnych z tym samym porządkiem dzien... ...d. 11 maja 1907 o g. 8-ej wieczorem.



Senzacyjna nowość!

Kostyumy bluzkowe Louise zł. 5.25

Ta piękna toaleta, specyalność naszej firmy odznacza się szczególniej elegancyą i zachwycającem wykończeniem i są zrobione po największej części z biało-czarnej pepitki i z najlepszego gatunku letniego lodenu, czarnego, legetthof, drap, szarego, oliwkowego, brązowego, bordeaux, — bluzka z modnym karczkiem, z fałdami na przodzie, suknia ze szwami na wierzchu, dołem z wachlarzami.

Cena całego kostyumu zł. 5.25.
Sama bluzka zł.2.50, suknia zł. 3.

Przy zamówieniu upraszam o dokładną miarę: objętość szyi, szerokość piersi, długość ramion, długość plec w, długość subni z przodu i z tyłu, ojętość talji i bioder. Wysyłka za pobraniem przez

DAMEN MODEN-EXPORTHAUS
H. AUER
Wien, IX/2 Nussdorferstrasse 3—7.

Odznaczony w Paryżu: Pierwszą nagrodą wielkim złotem medalem. 412 0

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. ...dzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. ...ratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku ...olnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.

„Nasz Kraj"

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„Nasz Kraj" drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA"

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic.

„Nasz kraj" rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILOW"

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką pocz. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Piekarska 32.**

◊◊◊ ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. ◊◊◊

- - - USTAWA - - -

Nowej Reformy wyborczej

do nabycia w SEKRETARYACIE POL. CENTRUM LUD. Kraków św. Krzyża 7.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska,** przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

Prosimy żądać bezpłatnie

w każdej księgarni

KATALOGU DZIEŁ NAKŁADOWYCH

we wszystkich działach wiedzy i beletrystyki **świeżo wydanego** przez księgarnię

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie.

Sympatyczna
18-to letnia panienka

z Królestwa, chciałaby zawrzeć korespondencyę z miłem, młodym mężczyzną. Prośba o fotografię. Zgłoszenia „Niuta". Administracya „Głosu Narodu". 560 3

Przestrzega się przed naśladownictwem

każda paczka herbaty z Rączką



zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym

Wszystkie podobizny ***stanowczo odrzucić.***

445 0

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I/76, Adlergasse 12. Telefon 12179. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy po szukiwani.

H. Teleszuicka

w KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, bibliotekt, biura, obrazy Matejki i Kossaka, bižuterye, srebro kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przed mioty przyjmuje się w komis.

Rożnów

pod RADHOSTEM

Najstarsze znane w całym świecie klimatyczne uzdrowisko

SEZON
od 15 maja do 15 września.

— Prospekty darmo i opłatnie. — Wszelkich bliższych wiadomości udziela **Zarząd.**

461 3



Założony w r. 1872

ZAKŁAD
rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie,
ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Osoba wolna

w średnim wieku znająca się doskonale na gozpodarstwie i kuchni poszukuje na prowincyi miejsca zaraz. Adresować; Warzyniec Pokrywka Rzes.ów. 547 3

Poszukuje się ajenta podróżującego

dla rozprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 k. w gotówce lub zabezpieczone na majątku.

Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia" Krosno. 531

Małżeństwo

młode **poszukuje stróżostwa** bez dopłaty od 1 czerwca w Krakowie. wiadomość u p. Filipiny św. Jana l. 30. 364 3

!Taniej niż wszędzie!

Znakomite wyroby tkackie

poleca Szan. P. T. Publiczności **Tkalnia i Skład wyrobów lnianych i bawełnianych** („pod opieką Najśw. Rodziny")

Józefa Jórasza

w Korczynie.
obok Krosna (Galicya.)
(Próbki wysyła na żądanie gratis.)

...owietnie prosperujący, znany **wyszynk wódek** detal. i hurt. z trafiką **przy najgłówniejszej ulicy w Krakowie** z obrotem rocznym ca. 60.000 kr. za same wódki. jest zaraz do sprzedania. Oferty ulica Szewska l. 22 I. p. 548 3

Nowość

„Żywcem pogrzebana"

Jest to bardzo zajmująca powieść. opowiadająca tragiczny los matki zywcem pogrzebanej. Wychodzi w zeszytach 2-razy tygodniowo. Zeszyt kosztuje 16 halerzy. Okazowy numer wysyła na żądanie za darmo każdemu. L. Kisielewski Kraków, Grzegórzki l. 3. 491 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.
CENNIK DARMO· WYSYŁKA DYSKRETNE

Zakład Pogrzebowy

A. Szafrańskiego

UL. MIKOŁAJSKA NR. 16.
Telefon 51. Telefon 51

Około 100 kóp

faszyn wiklowych świeżo ściętych, do sprzedania. Ludwik Dobija, Rybaszowice, p. Łodygowice. 453 3

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

KILKA KROPEL WYSTARCZA.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 60 halerzy. Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej. 23 0

Oryginalny

„ROSKOPF KOLEJOWY“

Prawdziwy z tą marką zł. 3.50



otylko chronną zł. 4

Mój oryginalny „Rozkopf Kolejowy“ remontoir kotwicowy posiada 32 godzin idący werk, kryty szkłem, z łożyskami rubiwemi mi, z tarczą emaliowaną, szc elnie zamykający się. prawdziwą niklową, grawirowaną kowertę do otwierania, patentowanym czopkiem do naciągania, skutkiem czego przekręcenie sprężyny jest wyluczone czone. Każdy zegarek ma kompasowy przyrząd regulacyjny i utrzymuje czas w każdej porze dokładnie co do minuty, Przeszło 10.000 sztuk dostarczam c. k. kolej. państw. ku najlepszemu zadowoleniu.

Bez sekundnika K. 7. — ze sekundnikiem K .8.

3 lata pism. gwarancyi. — Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyła za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wien, IV., Margarethensstrase 27.

Sądowy taksator i rzeczoznawca

Żądajcie cennika z 2.000 rycin darmo i opłatnie.

Do Pana **Maxa Böhnela Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni Chodzą znakomicie.

Z poważaniem

Ed. Żurek starszy rewident c. k. Kolei państw., Tryest.

(Ostrzega się przed naśladownictwami)

Niniejszem nam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 maja 19 7 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą **Andrzej Schulz w Krakowie, Rynek główny Nr 32** i takowy nadal pod własną firmą **Stefan Porębski** prowadzić będą. Polecam się łaskawym względom i poparciu.

Stefan Porębski

Kraków, Rynenk gł. 32 dawniej Andrzej Schulz.

W niedziele i święta handel zamknięty.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.



Najstarszy i najtańszy w Galicyi magazyn ulepszonych Singera maszyn do szycia

pod firmą

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcyi, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specyalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i do haftu przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane nadające się wybornie do haftów białych i wypukłych, których żadne inne maszyny wykonać nie potrafią. **Niezrównane w szyciu i niedościgniene w hafcie, na wszystkich wystawach premiowane najwyższemi nagrodami.** Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze, nawet po długoletniem używaniu zupełnie cicho. Do nabycia wyłącznie tylko w moim magazynie maszyn.

Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincyi.

Żądajcie cenników wraz historyą maszyn do szycia i opisem sposobu haftowania.

UWAGA: Nie używam więcej przy mojej firmie dopisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci śp. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „I. Iwanicki“ nic mnie nie łączy.

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na okoe eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie!

zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili,** krawca w Krakowie ul. Wielopole l. 3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskuteczania się możliwie jaknajprędzej.

MYDŁO Schichta jest najlepsze!



[268

Nie trzeba gnieść i trzeć i pluskać,
Wszystko można raz, dwa wyprać
Mydłem z jeleniem, o jak miło
Wypiorę wszystko co brudne było.

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA rozmaite wyborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach najprzystępniejszych.

[881 0



Ogłoszenie!

[271

Wina do Msz św. dostać można u ks. Petra Krawec w **Hanuszowcach** p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe białe a 46. 50, 60, 70, 80 hal. litr.
Czerwone od 70 h. wyżej.
Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60. 2 kor.
Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antoutkowski i Łęz Krościenka.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

FARBY LAKIEROWE do PODŁÓG

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową oraz „Parket Rose do Posadzek i Podłóg.-SZCZOTKI.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. NAFTALINA. Liście paczulowe i kamfora przeciw molom TYNKTURA NA PLUSKWY.

PŁASZCZE GUMOWE PŁASZCZE NIEPRZEMAKALN. PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. KULE i KRĘGLE.

REIM & SPÓŁKA

RYNEK NR 37, KRAKÓW, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Lawn Tennis. Rakiety, Piłki i wszekie inne przybory w najw. wyborze.

HAMAKI dla dorosłych i dzieci.

—

Huśtawki ogrodowe



„FOOTBALL", piłki nożne.

KROKIETY.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Lakiery na kapelusze

FARBY do farbowania materyj.

FARBY do PIÓR

Proszek na owady „ZACHERLIN" i „ANDEL'A". Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku — środki przeciw myszom i szczurom.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne

Płyty izolacyjne. — Antimerulion. Carbolineum — Tektury smołowe do pokrywania dachów Smołowiec gazowy i drzewny.

Farby do fasad. Farby na dachy

LINOLEUM. CERATY.

ROGÓŻKI CHODNIKI PRZEDŚCIÓŁKI

Nowości wiosenne

BLUZKI i HALKI w najświeższych fasonach jedwabne półjedwabne - - - wełniane i batystowe - - - [301

M. BEYER & SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice nr. 12–14.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18



Zakład artystyczno kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarz w Krakowie posiad wielki wyb. got. pom z piask., granitu i ma muru. Podejmuje s wykon. grobowców miejscu i na prow. [26

Nie kupujcie !! zegarka !!

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

Otrzymacie:

złr. 1.50 **złr. 3.50**



Niklowe Roskopfy	złr. 1.50
Srebrne „	złr. 3.—
z podwójną kopertą	złr. 4.—
z 3 masiebrn. kopert.	złr. 5.—
płaskie stalowe	złr. 3.50
Praw. Roskopf kolej.	złr. 3.50
Prawdziwy Omega	złr. 9.—
Srebrny łańcuszek	złr. 1.—
14 karat. złoty zegarek	złr. 9.—
14 karat. złoty łańcuch	złr. 10.—
14 karat. pieścienie złote	złr. 2.50
Zegary pendul. 70 cm.	złr. 3.50
„ z biciem wieżowem	złr. 5.00
„ z muzyką	złr. 6.—
„ z kukułką	złr. 2.50
Zegary kuchenne 8 dni idące	złr. 2.50
Budziki z 1 dzwonkiem	złr. 1.20
„ w nocy świecące	złr. 1.60
„ z podwójnym dzwonkiem	1.50
„ z dzwonkiem wieżow. i biciem	złr. 2.50

3 lata pisemnej gwarancyi; za nieodpowiednie zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką

Skład przedmiotów złotych i zegarów

Max Böhnel

Wien, IV, Margarethenstrasse 27 (Sądowy rzeczoz).

Żądajcie mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

Znane z dobroci

Kawy angielskie surowe i codziennie świeżo palone aparatami najnowszego systemu

poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Zacherlin



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

przeciw wszelkiej pladze robactwa.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

KRAKOWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ

oraz wynajmu mieszkań i sklepów

Kraków, ul. Karmelicka l. 15.

Poleca do wynajęcia:

1 pokój i nyża Pańska 7 parter o 1 czerwca.
1 „ i kuchnia, przedpokój, Ziel na 20 1 p., zaraz.
1 „ i „ Siemiradzkiego parter od 1 czerwca.
1 pokój przedpokój i kuchnia Sob skiego 5 parter, od 1 czerwca.
1 pokój duży frontowy, Bracka od 1 czerwca.
1 pokój umeblowany, Garbarska 1 I p. zaraz.
1 pokój Karmelicka 15 I p. od 1- lipca.
1 pokój umeblowany, elek. oświ tlenie i łazienka, Batorego zaraz.
2 pokoje i kuchnia II p. Lubo skiego 5, zaraz.
2 pokoje i kuchnia II p. Lubo skiego 7 zaraz.
2 pokoje przedpokój i kuchnia p ter, Krupnicza 10 od 1 lipca.
2 pokoje razem lub pojedyno ka 8.
3 pokoje i kuchnia, łazienka K wa 9, II p. od 1 czerwca
3 pokoje i kuchnia Retoryka 13 od 1 czerwca
3 pokoje i kuchnia od 1 maja nartowicza l. 9.
3 pokoje przedpok. kuchnia par od 1 lipca Krzywa 11.
3 pokoje przedpok. kuchnia Sz pańska l. 7. II p. od 1 lipca.
3 pokoje przedpok. kuchnia i ny Rynek 24 I p. od 1 czerwca.
4 pokoje przedpokój i kuchnia Z lona 20 I p. od 1 lipca
4 pokoje przedpok. kuchnia i Zyblikiewicza 5 II p. od 1 li
4 pokoje przedpokój i kuchnia nek 32 III p. od 1 lipca.
4 pokoje przedpokój i kuchnia, zienka Krowoderska 29 I p. 1 lipca.
4 pokoje przedpok. i kuchnia, łaz ka i ogród, Szlak 30 od 1 li

Prawdziwy tylko Mack'a



Kaiser-Borax

Do codziennego użytku z wodą do mycia.

Prawdziwy **Macka Kaiser-Borax** jest najłagodniejszy i najzdrowszy, od wielu lat uznany jako środek upiększający na skórę, czyni wodę miękką, a skórę czystą, delikatną i białą. Ulubiony antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i do medyczn. użytku. Ostrożność przy zakupnie. Prawdziwy tylko w czerwonem pudełku po 15 30 i 75 hal, z powyższym znakiem ochronnym i wyczerpującem objaśnieniem. Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: Gottlieb Voith, Wien III/1

Płyty Płyny Przybory Przyrządy Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm „Fos" (Warszawa) Kodak Goerz, Lumièr, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD przyborów fotograficznych

Szewska 2.

OGŁOSZENIE

Wmyśl art. 16 Statutu Arcybractwa Miłosierdzia, **ogólne Zgromadzenie** Członków tego Arcybractwa odbędzie się **w środę dnia 22 Maja r. b. o godz. 3-ciej** a względnie (wrazie braku Statutem przepisanego kompletu) o godz. 4 po południu z porządkiem dziennym 1-go sprawozdania z czynności za r. 1906 i 2-go zmiana Statutu. Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia na to zgromadzenie wszystkich członków tego Arcybractwa niniejszem zaprasza. 561 3

Na spłaty ZEGARY każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra

na raty miesięczne od 3 kor. wzwyż

Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX/I Porzelangasse 25. Cenniki za doręczeniem marki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

ODEZWA

do wyborców Polskiego Centrum!

Rodacy!

Zbliża się dla kraju naszego chwila doniosła!

Po ucisku blisko stuletnim, po dalszych czterdziestu latach walk i niepewności, zdobyliśmy nareszcie to, co w każdem społeczeństwie dojrzałem i oświeconem jest najlepszą ostoją i puklerzem wolności; uzyskaliśmy powszechne prawo wyborcze.

Po raz pierwszy przystąpi część wielkiego Narodu Polskiego (na podkarpackich rozsiadła ziemiach) do wyboru swoich politycznych zastępców i pełnomocników, jako całość społecznie jednolita, zniknie podział na warstwy i klasy, straci wagę przywilej wszelaki z urodzeniem, lub z posiadaniem złączony, wszyscy mamy pospieszyć do urn wyborczych jako równouprawnieni obywatele, mamy stanąć do walki o nasze ideały jako **równi z równymi i jako wolni z wolnymi!**

Wszelkie jednakże prawo posiada wartość tylko dla tych, którzy z niego korzystać umieją, inaczej pozostaje martwą literą, a nawet piętnem hańby znaczy każdego, kto przez opieszałość, lub z braku odpowiedniego poczucia zapomina o obowiązkach z prawem związanych.

Na nic nie przyda się równe i powszechne prawo głosowania, jeżeli wyborcy okażą obojętność i do urn wyborczych nie pospieszą lub jeżeli głosowanie ich będzie luźne, dowolne, rozstrzelone.

Równe i powszechne prawo głosowania wymaga wyborców uświadomionych, a w silne i żywotne zespolonych stronnictwa!

Rodacy!

Patrzcie na braci naszych pod pruskim żyjących zaborem! Patrzcie na ten lud Śląski, tylowiekową zgnębiony niewolą! Jak fale wody o skałę, tak rozpryskuje się tam zawziętość śmiertelnych wrogów naszych o poczucie narodowe, o zgodę i o wolę niezłomną tego ludu, który mimo wiekowego ucisku pragnie pozostać wiernym swojej narodowej arce przymierza!

I nam takimi być potrzeba! I nam bowiem, pomimo uzyskanych swobód narodowych i obywatelskich, różne w kraju grożą niebezpieczeństwa.

Na wschodzie jest nasz narodowy stan posiadania zagrożony przez skrajne stronnictwa Rusinów, któreby nas albo zruszczyć, albo wyrzucić pragnęły. — Niezaprzeczamy Rusinom ich praw narodowych, ale tylowiekowego dorobku naszego, ale ziemi krwią i potem naszym zroszonej odebrać sobie nie pozwolimy. Jako Polacy więc pamiętajmy, że we wschodnich okolicach naszego kraju, każdy głos polski nie oddany na narodowego kandydata, narodowej równa się zdradzie.

Jednak i tu w zachodnich częściach kraju, gdzie jesteśmy pod względem narodowym jednolici, nie mniejszej potrzeba nam zgody i jedności, potrzeba silnej w stronnictwach organizacyi. Mamy tu bowiem do czynienia z innego rodzaju przeciwnikami.

Musimy bronić się przeciwko agitacyi stronnictwa, które, przybywszy do nas z krajów obcych, sieje wśród nas waśń społeczną, czyni to zaś pod pozorem ochrony warstw robotniczych. Z obietnicą przeprowadzenia nowej lepszej organizacyi społecznej, osłabia uczucia narodowe, podkopuje to, co nam razem z naszą narodowością najdroższe, to jest naszą wiarę chrześciańską i nasze do Kościoła katolickiego przywiązanie.

Jako Polacy i Chrześcianie musimy stanąć do walki z socyalną demokracyą, musimy przy głosowaniu okazać jej zwolennikom, że społeczeństwo nasze nie jest dla ich agitacyi gruntem podatnym, niechaj więc socyalni demokraci gdzieindziej, nie u nas, szukają sposobów powetowania tej klęski sromotnej, którą przy ostatnich wyborach ponieśli w Niemczech. **Nie powinniśmy przy nadchodzących powszechnych wyborach oddawać głosów na kandydatów socyalistycznych.**

Do socyalistów najwięcej zbliżeni są tak zwani ludowcy. Nie zapierają się wprawdzie polskości, ale we wszystkich ich dążeniach występuje na jaw ciasna wyłączność, objawia się powrót do dawnej polskiej swawoli: budzą nienawiści, szczują lud na inne warstwy społeczne, zohydzają duchowieństwo, głosząc zaś zasadę, że nie należy mięszać religii do polityki, nawet nie wiedzą, albo może tylko udają, że nie wiedzą, pod czyje panowanie grunt przygotowują.

Zaiste! Złożyć przyszłość naszego narodu i społeczeństwa w ręce zwolenników takiego stronnictwa, wielkiej równałoby się klęsce.

Nadziejo nasza! Ty ludu polski dopuszczony do pełnych praw obywatelskich, tobie innych potrzeba haseł!

Wolność jednaka dla wszystkich! Równość praw obywatelskich zupełna, ale połączona ze sprawiedliwością, która wydatną otoczy opieką wszystkich społecznie słabszych. Miłość naszych wielkich tradycyi narodowych. Wreszcie szczere do św. wiary chrześciańsko-katolickiej przywiązanie: Oto cztery węgły jedynie możliwe dla naszej budowy narodowej i społecznej!

Rodacy!

W imię tych właśnie poczwórnych wytycznych zasad, w imię tych ideałów, najdroższych dla każdego Polaka, Chrześcianina i czującego swą godność obywatela odzywa się do Was stronnictwo polskiej demokracyi chrześciańskiej: **„Polskie Centrum ludowe"** i woła: organizujcie się, spieszcie do urn wyborczych silni jednością i zgodą, skupieni pod sztandarem demokracyi chrześciańskiej, wierni hasłu naszemu: **za Wiarę i Ojczyznę!**

Wzywamy Was do łączenia się i do walki nie przeciw jakimkolwiek warstwom społecznym! O nie! Wszystkie warstwy niechaj się zespolą, niechaj razem staną ramię przy ramieniu i niechaj oświadczą się przeciw tym stronnictwom, które poczwórnym naszym sprzeniewierzają się hasłom, które pragną wolności, ale tylko dla siebie i swoich zwolenników, które sobkostwo stanowe głoszą, a przez niezgodę siły nasze narodowe podkopują, które ze szkoły i z sumień naszych religię chrześciańską wyrzucić pragną. **Przeciwko tym wszystkim pójdźmy razem na wielki duchowy bój zgodni i solidarni.**

Ludu polski! Okaż siłę swoją, stań po stronie chrześciańskiej demokracyi!

Niechaj od Wisły i od Tatr aż hen daleko na wschód jeden potężny zabrzmi chór:

„Za Wiarę i Ojczyznę!"

Stronnictwo nasze powstało ze zgodnego połączenia się posłów ludowych, przedtem rozbitych na parę stronnictw, do wspólnej pracy dla dobra ludu zarówno w Sejmie lwowskim, jak i w Radzie państwa wiedeńskiej. Dążenie do zgody nas połączyło, w duchu też zgody i dalej pracować zamierzamy. Na setkach wieców lud polski oświadczył się za nami, z zapałem przyjął nasz program, a do dalszej pracy otuchy dodawał.

Rodacy! Jeżeli przy nadchodzących wyborach obdarzycie stronnictwo nasze swojem zaufaniem, jeżeli na posłów waszych wybierzecie zastęp stronników Polskiego Centrum ludowego, to wiedźcie, że posłowie ci nigdy i za nic nie sprzeniewierzą się zasadom wolności, równości i sprawiedliwości społecznej, a do tchnienia ostatniego stać będą przy wierze i ojczyźnie. Godności narodowej nie poświęcą, wrogom Polski śmiało w oczy zajrzą, a niecne ich roboty, gdziekolwiek się objawią, z trybuny parlamentu piętnować nie przestaną. Zasad chrześciańskich, wolności religii i Kościoła na każdym kroku bronić będą do upadłego. Zresztą program nasz jest jasny, a w szczegółach powszechnie znany.

Posłowie wybrani pod znakiem Polskiego Centrum ludowego wejdą oczywiście do solidarnego Koła polskiego w Wiedniu i wytrwają w solidarnej organizacyi do końca, posłuszni ustawie Koła. Zarówno w Kole polskiem, jak w Izbie posłów i u rządu będą zawsze gorliwie popierali rozszerzenie i utrwalenie autonomii krajowej, w najbliższej zaś przyszłości będą domagali się załatwienia następujących spraw najpilniejszych:

1) Ustawowej opieki nad warstwami ekonomicznie i społeczne słabszemi. Do takich należy ciągle jeszcze stan rolniczy, w kraju naszym najliczniejszy, a więc: **Na wielką skalę podjęta organizacyą stanu rolniczego w związki zawodowe, wydanie odpowiednich ustaw państwowych, dostarczanie przez rząd znaczniejszych na ten cel zasobów pieniężnych**, oto pierwsze żądanie, które postawią posłowie do naszego stronnictwa należący.

2) Dalszem będzie przeprowadzenie **powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek kalectwa dla robotników wszelkich kategoryi, a więc i dla włościan.**

3) **Ustawa o przymusowem ubezpieczaniu budynków od ognia.**

4) **Dalsze obniżenie podatku gruntowego i przekazanie go w całości na potrzeby kraju i gmin**, natomiast powiększenie podatku osobisto-dochodowego od dochodów przekraczających znaczniejszą wywysokość, tudzież powiększenie podatku od wielkich spadków.

5) **Obmyślenie środków celem ulżenia zbyt obdłużonej drobnej własności ziemskiej.**

6) Wreszcie **zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.**

Posłowie nasi nie pominą oczywiście i innych jeszcze żądań objętych znanym od dawna programem P. C. L. jak n. p. reformy szkół średnich, reformy obu kodeksów i t. d.

Rodacy!

Łączcie się więc z nami! Wybierajcie na przedstawicieli Waszych do Rady państwa w Wiedniu kandydatów przez Polskie Centrum ludowe Wam zalecanych. My zaś przyrzekamy Wam już z góry w imieniu przyszłych wybrańców Waszych, że będą oni stali niewzruszenie przy wyłuszczonych w tej odezwie zasadach, z wyborcami zaś swoimi będą w ciągłej pozostawali styczności. Gdyby zaś którykolwiek z posłów do nas należących sprzeniewierzył się zasadom demokracyi chrześciańskiej, gdyby zapomniał, że do najświętszych jego obowiązków należy: pracować nad urzeczywistnieniem sprawiedliwości społecznej, bronić wolności i równości, walczyć za Wiarę i Ojczyznę, to pociągnijcie go do odpowiedzialności, jesteśmy pewni, że sąd ludu zmiażdży posła takiego.

Lista kandydatów

na posłów do Rady Państwa Polskiego Centrum Ludowego.

Okręgi miejskie:

1. **Okręg wyborczy 18** (Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów-Wadowice):
   Baltazar Bogucki, przemysłowiec z Żywca.
2. **Okręg wyborczy 24** (Jasło-Gorlice-Grybów-Biecz-Strzyżów-Frysztak-Pilzno-Dębica):
   Ks. Leon Pastor.

Okręgi wiejskie:

1. **Okręg wyborczy 35** (Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki):
   Dr. Wacław Damski, lekarz.
   Zastępca: Wojciech Małocha.
2. **Okręg wyborczy 36** (Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów):
   a) **Ludwik Dobija**, rolnik-piekarz z Rybarzowic;
   zastępca: Józef Matusik z Hałcnowa.
   b) **Ks. Stan. Hanusiak, proboszcz** z Poręby wiel.;
   zastępca: Michał Marek z Łodygowic.
3. **Okręg wyborczy 37** (Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina):
   a) **Dr. Mikołaj Klakurka**, burmistrz z Myślenic.
   b) Drugiego kandydata P. C. L. nie stawia — a zaleca stronnikom swoim głosowanie na p. **Marka Łuszczkiewicza**, marszałka Rady pow. Wadowickiej w Frydrychowicach.
4. **Okręg wyborczy 38** (Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec):
   a) **Maciej Fijak**, rolnik z Pietrzykowic;
   zastępca: Jan Sanetra z Zabłocia.
   b) **Józef Stolarski**, marszałek Rady pow. z Jordanowa;
   zastępca: Stanisław Syc, nauczyciel.
5. **Okręg wyborczy 39** (Limanowa-Mszana dolna-Nowy Targ-Czarny Dunajec-Krościenko):
   Jan Piętka, nauczyciel z Czernichowa;
   zastępca: Jan Ciszek, rolnik.
6. **Okręg wyborczy 40** (Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce):
   P. C. L. nie stawia na ten okręg swoich kandydatów.
7. **Okręg wyborczy 41** (Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz):
   Ks. Stanisław Stojałowski, redaktor;
   zastępca: Wincenty Janoszek, kolejomistrz w Podłężu.
6. **Okręg wyborczy 42** (Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów):
   a) **Ks. Michał Żyguliński**, profesor z Tarnowa.
   b) **Dr. Teofil Więcław**, prawnik z Nowego Sącza.
9. **Okręg wyborczy 43** (Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce):
   a) **Dr. Witold Lewicki**, z Głobikówki.
   b) **Ks. Karol Szczeklik** z Tarnowa;
   zastępca: Józef Gąsior, rolnik.
10. **Okręg wyborczy 44** (Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno):
    Ks. Dr. Adam Kopyciński;
    zastępca: Józef Miodoński, sekretarz sądowy w Dąbrowie.
11. **Okręg wyborczy 45** (Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów):
    Wiktor Skołyszewski z Rozwadowa.
12. **Okręg wyborczy 46** (Kolbuszowa-Rzeszów-Głogów):
    Tomasz Szajer, rolnik z Słociny.
13. **Okręg wyborczy 47** (Łańcut-Leżajsk-Przeworsk):
    Ks. Julian Łukaszkiewicz w Wiedniu.
14. **Okręg wyborczy 48** (Nowy Sącz-Stary Sącz-Grybów-Ciężkowice-Muszyna):
    a) **Jan Potoczek**, rolnik z Swiniarska.
    Stan. Potoczek, rolnik z Świniarska.
15. **Okręg wyborczy 49** (Gorlice-Biecz-Jasło):
    Ks. Zygmunt Męski, proboszcz z Dębówki;
    zastępca: Adam Karasz, rolnik z Sieklówki.
16. **Okręg wyborczy 50** (Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród):
    Paweł Nawrocki, rolnik z Odrzykonia;
    zastępca: Wincenty Teczar, rolnik.
17. **Okręg wyborczy 51** (Sanok-Rymanów-Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki dolne):
    Bartłomiej Fiedler, rolnik z Beska.
18. **Okręg wyborczy 52** (Brzozów-Tyczyn):
    Michał Brzęk, rolnik z Błażowy.

Czcionkami „Katolika", spółki wyd. z ogr. odp. Bytom O.-Ś.